

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO.

REDAGUJE KOMITET: Jan Stapiński, poseł Marjan Cieplak, poseł Dr. Karol Polakiewicz, Tadeusz Stapiński.

NUMER
27

W całym kraju kosztuje prenumerata:
rocznie **8 zł.**, półrocznie **4 zł.**, kwartalnie **2 zł.**
W Ameryce rocznie **2 dol.** Pojedynczy numer **8 ct.**
We Francji rocznie **40 fr.** W Argentynie rocznie **5 peso.**
Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę. — Prenumeratę i kolportaż płać się z góry.

Cena N-ru
20 gr.

Biuro Redakcji i Administracji: Kraków, Reformacka L. 7.
Telefon Nr. 2014. — Konto P. K. O. Nr. 404.190.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków.
Anonse cała strona **600 zł.** Wiersz milimetr. (1 łam) **24 gr.**
W tekście i nadesłanych wiersz milimetry 70 gr.

ROK
39

Niedziela, dnia 3-go lipca 1927 roku.

KRÓL-DUCH NA WAWELU.

We wtorek 28 czerwca 1927 wróciły Prochy nieśmiertelnego wieszczki Polski Juliusza Słowackiego z długiego wygnania do wyzwolonej z niewoli Ojczyzny, aby na wieki już spocząć na Wawelu. Cała podróż, od cmentarza paryskiego aż do grobowca wawelskiego była wspaniałą, entuzjastyczną uroczystością, jaka tylko naprawdę Nieśmiertelnym się należy. Od morza, wzdłuż całego długiego pobraża naszej Wisły, naród stanął do apelu, aby powitać Nieśmiertelnego Pielgrzyma, autora „Króla-Ducha” i wzór niezłomności i wytrwania aż do skutku w nieustannym dążeniu do Prawdy, mimo choćby najstraszniejsze cierpienia i śmierć męczeńską Chrystusa.

Oby tak cały naród, jak z największą czcią i zapałem powitał szczątki Juliusza Słowackiego, zechciał też pamiętać odtąd o ideałach i wskazaniach, jakie nam w swoich arcydziełach Ten Król Duch przekazał.

Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki.

powitał Prochy Juliusza Słowackiego przy przejeździe przez Warszawę na Placu Zamkowym pod Kolumną Zygmunta następującą mową:

„Zabieram głos, aby imieniem narodu polskiego dać wyraz uczuciom i myślom, które opanowały w tej chwili serca milionowej rzeszy obywateli tej Rzeczypospolitej. Poryw, serdeczne wzruszenie, hołd jednomyślny tysięcy od Bałtyku do Karpat, od Wisły aż po rodziną dla poety lkwę świadczą, że naród cały w fakcie odzyskania dla ziemi naszej najdosłowniejszych Prochów widzi i czuje znamiona głębokiego znaczenia. Czynimy bowiem przede wszystkim akt sprawiedliwości w stosunku do wielkiego człowieka, którego los wydał na tułaczkę, cierpienia, wygnanie i nędzę. Czynimy zadość upokarzającym dla naszej narodowej dumy wspomnieniom żebraczego niemal pogrzebu w złotny odwieczny obcego miasta.

Na miejsce ubożuchnej trumny kładziemy sztandary narodowe, kładziemy purpurę, marmury i wieńce. Na miejsce przeraźliwej ciszy i opuszczenia stanowią bicie wszystkich dzwonów, salwy i pochylene przed Nim wszystkich sztandarów.

„Przedmiotem kultu narodowego nie może być jednak samo tylko cierpienie. Zdrowy instynkt twórczy znajduje swoje ujście w apoteozie czynu i wielkości. Czynimy więc powtórnie akt dumy narodowej, wielkość bowiem jednego z synów tej ziemi powiększa wspomnienia wielkości naszego narodu. Chwałę Juliusza Słowackiego wplatamy jak najcenniejszych brylant w apoteozę polskiej chwały. Dumny jestem z mego narodu, idącego w potężnym odruchu zbiorowego hołdu i stwierdzającego temsamem na tym przykładzie świadomość, że bez czci dla wielkości niema potęgi państwa. Zrozumiała to wielka nasza sojuszniczka Francja, która w pięknym hołdzie dla nieznanego sobie poety potrafiła połączyć się z nami w kulcie wielkości. Czynimy więc akt postawienia na porządku dziennym naszego najbardziej żywotnego zainteresowania zagadnienie kultury duchowej. Składając więc hołd największemu może być polotowi czystego piękna nad Polską, stwierdzamy zarazem najdonioślejszą rolę, jaką ten polot odegrał dla historii naszej dotychczas. Kładziemy należny nacisk na świadomość wagi, jaką mu przypisujemy na przyszłość.

„W trzech zdaniach powyższych skreśliła się sens tego, co czynimy w tej chwili i obrazują one zarazem intencje i zamiary Rządu, za którego decyzją Prochy Juliusza Słowackiego powracają do kraju. Zanim złożymy je na Wawelu, który jest relikwiarzem polskiej chwały, niech będzie pozdrowiony wśród nas, niech bezdomny Król-Duch będzie słupem ognistym polskiej wielkości i symbolem najgłębszym naszego kultu dla obywateli polskich, jak wieczność żywa i czujna obecność, bodziec i sprawdzian ich czynów“.

pińscy znakomitego adwokata dr. Oberlendera z Krakowa.

Sprzeciw obrońcy.

Zaraz na wstępie adwokat dr. Oberlender po dokładnym wywodzie prawnym wykazał, że rozprawa ta jako pochodząca z przed dwóch lat, a więc z czasu przed nowym dekretem prasowym, musi być sądzona przez Sąd przysięgłych, a nie przez zwykły Trybunał karny. Wniosek taki jednak Trybunał odrzucił i uznał się kompetentnym do przeprowadzenia rozprawy.

Zeznanie Tadeusza Stapińskiego.

Pierwszy oskarżony T. Stapiński zeznaje, że do żadnej winy się nie poczuwa. W kilku gminach krakowskiego powiatu widział naocznie straszne spustoszenie powodziowe i był świadkiem, jak w gminie Jugowice rodzinie Rzepki puchnącej z głodu doręczono na zapomóg rządową odrobinę wyki. Gdy następnie wyczytał w gazetach pogłoskę, pochodzącą z sejmu, że premier i minister skarbu Grabski wypłacił sobie 40 tysięcy zł. nagrody, a na powodzian przeznaczył tylko 100 tysięcy zł., to jako redaktor uznał za swój obowiązek napiętnować to publicznie, tem więcej, że miał przekonanie na podstawie wielu innych faktów, iż rządu Grabskiego prowadzi Polskę do ruiny i zguby. Jako oficer-legionista, który w 4. pułku Legionów pod gen. Roją uczestniczył w krwawych walkach o wolność narodu, czuł się tem więcej zobowiązanym wskazać w swym artykule na rozrzutność Grabskiego i przypomnieć mu wzór poświęcenia, jaki daje Marszałek Piłsudski. Artykuł pomógł o tyle, że przyszły dalsze zapomogi znacznie wyższe.

Zeznania Jana Stapińskiego.

Do winy się nie poczuwa. Na podstawie dokładnego badania działalności Grabskiego i jego stosunków majątkowych nabrał przekonania, że wyznaczenie sobie samemu nagrody 40 tysięcy zł. przez Grabskiego jest bardzo prawdopodobne i dla tego artykuł ów umieścił, sprawdzivszy w Warszawie u poważnych osobistości, że takie pogłoski tak w sejmie jak i poza sejmem kursują i znajdują wiarę.

Grabski należy do tych, którzy w kilku latach wolności Polski się z bogacili. Przed wojną posiadał Grabski dwór w Borowie 750 m i połowę obszaru Bielawy-Mroga w powiecie łowickim, czyli razem miał Grabski około 1.500 morgów. Ale na Borowie miał 250 tysięcy rubli srebrnych długu, a na Bielawach-Mrodze 380.000 rubli srebrnych długu, czyli był zupełnym bankrutem. Takim bankrutem zastała go wolna Polska.

Jeszcze w roku 1919 dokończył na Borów 80.000 marek i 58.000 rubli. Ale nagle już za pięć lat został mu się dwór w Borowie 750 morgów bez żadnych długów, obciążony tylko sumą 10.000 zł. dla siostry zamężnej za szwagrem ministrem Kiedroniem. Przytem Borów terazniejszy jest zagospodarowany wspaniale, a przedtem był obrazem ruiny. Ponadto w r. 1924 nabył Grabski folwarczek Gołabki tuż pod Warszawą (92 morgi) i wspaniałe pomieszkanie w Warszawie przy ul. Brackiej. Do takiego bogactwa nie mógł dojść Grabski w tak krótkim czasie uczciwą pracą. Małoletniego Władysława Wiśniewskiego spłacił 4% rzeczywistej wartości.

W ciągu pięciu lat 1919—1925 zajmował następujące urzędy: trzy razy był ministrem skarbu, dwa razy premierem, ponadto w r. 1922 został dyrektorem „Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom” (zwany krótko „Pakpede”) był też prezesem Głównego Urzędu Likwidacyjnego, Naczelnym Komisarzem „Jura” (jeńców i uchodźców repatriantów).

Gospodarka w PAKPEDE.

Kto pozna gospodarkę w „Polsko-Amerykańskim Komitecie Pomocy Dzieciom” od czerwca

Proces z Grabskim.

„Sto tysięcy dla powodzian a 40 tysięcy dla siebie“.

Dnia 12 lipca 1925 pomieścił Przyjaciel Ludu artykuł wstępny Tadeusza Stapińskiego pod takim tytułem. Było to po strasznej powodzi, gdy zniszczona ludność po wsiach puchła z głodu, p. Grabski jako premier i minister skarbu zlekkał z udzieleniem pomocy państwowej dla powodzian, wreszcie przeznaczył na całe województwo krakowskie śmiesznie niską sumę po kilkadziesiąt groszy na rodzinę, a natomiast miliony rozdał na nagrody dla niektórych urzędników. Na dobitkę pismo krakowskie „Wolne Słowo” zanotowało pogłoskę, że i sam sobie wypłacił Grabski 40 tysięcy nagrody. Sprawdziwszy, że i posłowie o takiej pogłosce w Sejmie powszechnie mówią, Przyjaciel Ludu uznał za potrzebne napiętnować, tem więcej, że haniebna gospodarka Grabskiego wogóle dawała do tego podstawę.

Dwuletnia zwłoka.

Za ów artykuł zaskarżył Grabski Tadeusza Stapińskiego jako odpowiedzialnego redaktora. Po wstępnych przesłuchaniach wyznaczył Sąd krakowski rozprawę przed Trybunałem Sądu przysięgłych w grudniu 1925. Na owej rozprawie oskarżeni podali dowody, na których oparli swoje

twierdzenie. Sąd odroczył rozprawę dla przesłuchania zapodanych świadków. Wreszcie wyznaczono rozprawę na 12 maja 1927, ale w ostatniej chwili znowu odroczone.

Dekret prasowy.

Z dniem 8 czerwca br. poczęło obowiązywać nowe prawo prasowe, które procesy gazeciarskie odbiera Sądowi przysięgłych a oddaje przed zwykły Trybunał karny. I oto niespodziewanie także naszą sprawę, choć pochodzącą z przed dwóch lat i już dwa razy przed Sąd przysięgłych wyznaczoną, przydzielono przed zwykły Trybunał karny według nowego dekretu, z terminem rozprawy na 23 i 24 czerwca.

Przebieg rozprawy.

Proces odbył się w wielkiej sali rozpraw przeprowadzonej słuchaczami. Prowadził rozprawę sędzia Sądu okręgow. Podobański z dwoma wotantami i protokolantem. Oskarżenie wnosili prokurator Hubl i osobiście Grabski w asystencji swego adwokata dr. Bogdaniego, na swego obrońcę zaprosili Sta-

1922, gdy dyrektorem został Grabski, ten musi mieć silne zdrowie i mocne nerwy, aby to wytrzymać i nie doznać porażenia. Tu przedstawia Stapiński szczegółowo, jak w ciągu trzech lat roztrwoniono kilka milionów dolarów i przeszło 70 wagonów drogocennych środków żywności oraz parę wagonów kosztownych kółder, bielizny, ubrań itp. W grudniu 1925 uporano się już z 500.000 zł. Kucharka z Warszawy jeździła salonką, a także wicedyrektor Kutylowski salonką jeździł na polowania.

Nikt inny nie uprawiał takiego nepotyzmu we wszystkich dziedzinach jak Grabski (Sam był premierem i ministrem skarbu, rodzony brat Stanisław Grabski ministrem oświaty, a rodzony szwagier Kiedroń ministrem przemysłu i handlu).

Co Grabskiemu zawdzięczamy.

Grabski jako premier zawarł w r. 1920 zgubny dla Polski układ w Spa. Grabski jako minister skarbu pokrzywdził Małopolskę przy zamianie koron na marki w kwietniu 1920, Grabski jako minister skarbu odpowiada za straszne rozporządzenie waloryzacyjne z 14 maja 1924, które zniszczyło zaufanie ludności do Kas sierocych i wogóle do składania oszczędności, podcięło zaufanie rodaków w Ameryce, a wogóle zaważyło sądy w całej Polsce tysiącami procesów o przerachowania majątkowe.

Wkońcu swoich zeznań wspominał Stapiński o pożyczkach zaciąganych przez Grabskiego jako ministra skarbu, jakoto o pożyczce włoskiej i Dillonnowskiej i o monopolu zapłaconym, o którym poseł Rozmarin powiedział w Sejmie, że nikt nie może uwierzyć, aby tak szkodliwe dla skarbu państwa rzeczy działały się z dobrą wiarą.

Wobec tego wszystkiego oskarżony wierzył, że Grabski mógł być zdolnym do wypłacenia sobie 40.000 zł. i dlatego pomieścił zaskarżony artykuł.

Świadek poseł Byrka.

potwierdził, że pogłoski o wypłaceniu sobie przez Grabskiego 40.000 zł. były w kołach sejmowych głośne, ale stwierdzić, czy fakt taki rzeczywiście miał miejsce, nie może, bo dowodów nie widział. Grabski pierwszy wprowadził w Ministerstwie skarbu fundusze dyspozycyjne, z których nikomu wylizcać się nie musi, więc może je wydać jak chce. Gospodarkę Grabskiego jako ministra skarbu uważał za zgubną dla Państwa i dlatego ją ostro zwalczał. Podaje na to dowody. Potwierdza, że Stapiński badał spawę owych 40.000 zł. oraz przyznaje, że Stapiński działa z poczucia obowiązku wobec Państwa.

Świadek Czauderna.

Dyrektor departamentu w Min. skarbu zeznaje, że dowodu na pobranie przez Grabskiego 40.000 zł. nie znalazł w żadnych rachunkach, ale również zeznał, że nie wszystkie rachunki mógł zbadać, gdyż niektóre kwity z funduszu dyspozycyjnego są w zamkniętych kopertach.

Co uchwalił pierwszy potężny Kongres Stronnictwa Chłopskiego?

ZADAMY PRAWDZIWEJ OŚWIATY.

Kongres Chłopski domaga się wprowadzenia w życie jednolitej (opartej na siedmioklasowej szkole powszechnej), bezpłatnej, świeckiej, t. j. wolnej od księżej kurateli szkoły, któraby oświatę od najniższego do najwyższego szczebla umożliwiała wszystkim obywatelom, bez względu na ich pochodzenie i stan majątkowy. Szkoła musi nauczać prawdy dziejowej i naukowej, a nie fałszów, sfabrykowanych w urzędowych podręcznikach szkolnych w interesie szlachty i kleru, oraz warstw uprzywilejowanych. Szkoła musi wychowywać dzielnych, i twórczych w różnych dziedzinach życia obywateli Państwa, a nie jezuickich obłudników, pochlebców i próżniaków.

REFORMA ROLNA NA PIERWSZYM MIEJSCU.

Niema podniesienia, ani rozwoju rolnictwa bez reformy rolnej, tj. bez dania chłopom należytego warsztatu pracy. Na kilku morgach nędznej, nieskomasowanej ziemi, postępową gospodarką jest niemożliwa. Chłop może tylko na nędznym kawałku ziemi krócej lub dłużej umierać, ale żyć, ani rozwijać się, ani podnosić swego gospodarstwa nie może. Dlatego pierwszymi krokami na drodze reformy rolnej i upaństwowienie lasów. Zmienieć należy chłenopiastową ustawę o parcelacji tak, aby można było obszarnikom przymusowo wywłaszczać ziemię bez odszkodowania i parcelować tę ziemię między chłopów małorolnych i bezrolnych tak, aby każdy dostał dostatecznie wielki i dobrze skomasowany warsztat pracy rolnej na

Świadek poseł Wyrzykowski.

potwierdził, że pogłoski o pobraniu 40.000 zł. przez Grabskiego były w sejmie bardzo głośne, wszyscy o tem mówili. Podawano nawet, że ta sprawa była na Radzie Ministrów i że nie tylko Grabski miał dostać 36.000 zł., ale i minister kolei Tyszką 16.000 zł. Lecz dowodów na to podać nie może. Za fatalny układ zapłacony postawił świadek w komisji budżetowej wniosek o postawienie Grabskiego pod oskarżenie przed Trybunałem Stanu, ale tylko ze względów formalnych wniosek ten nie doszedł do skutku.

Świadek poseł Dr. Michalski.

potwierdza, że słyszał pogłoski o renumeracji 40.000 zł., ale bliżej nic o tem nie wie. Utworzenie funduszu dyspozycyjnych w Ministerstwie skarbu uważał za niewłaściwe. Zapomniał, że Stapiński był i u niego się pytać, ale po przypomnieniu przyznał, że rzeczywiście był.

Świadek we własnej sprawie.

Zeznał i Grabski jako świadek na własne życie. Oczywiście wszystkiemu zaprzeczył i odmałował siebie jako najpocziwsze niewiniątka.

Obronca dr. Oberlender postawił wnioski z dalszymi dowodami, które znakomicie uzasadnił, ale Trybunał po naradzie wszystkie te wnioski odrzucił i postępowanie dowodowe zamknął.

Przemówienie prokuratora.

Prokurator przyznał, że dowody przytoczone przez Stapińskich może by wystarczyły sędziom przysięgłym. Ale Trybunał złożony z prawników uzna, że ścisły dowód prawdy się nie udał, wobec tego żąda zasadzenia Stapińskich.

Adwokat Dr. Oberlender.

W obronie oskarżonych wypowiedział tak piękną mowę, że bardzo wielu w pośród słuchaczy wyraziło życzenie, abyśmy tę mowę wydrukowali w całości. Uczynimy to w miarę możliwości w następnym Przyjacielu.

Wyrok.

Trybunał po godzinnej naradzie zasądził Tadeusza Stapińskiego na sześć tygodni aresztu z zamianą na 1.000 zł., a Jana Stapińskiego na dwa miesiące aresztu z zamianą na trzy tysiące zł. i ponoszenie kosztów.

Wyroku sądowego nie wolno krytykować.

Adwokat dr. Oberlender zgłosił zażalenie nieważności i na przekonanie, że rozprawa ta odbędzie się jeszcze raz, ale przed Sądem przysięgłych.

* * *

Wyrok opinii publicznej przeciw Grabskiemu zapadł już przedtem, a rozprawa tylko ów wyrok Grabskiego w zupełności i jaskrawo potwierdziła.

* * *

Oby Polska i chłopci odnieśli z tego procesu pożytek. Oby się podobni Grabskiemu strzegli.

dyty krótkoterminowe właściwie dla chłopów przestały istnieć, a korzystają z nich tylko różne spekulacyjne instytucje z zaniedbanie chłopskich instytucji spółdzielczych. Zaś uzyskanie kredytu długoterminowego jest połączone z takimi trudnościami, kosztami, oraz wielomiesięcznym czekaniem, że dla biednej ludności ta forma kredytu jest właściwie niedostępna. Wszelkie dotychczasowe próby o zmianę sposobu udzielania pożyczek długoterminowych zostały bez skutku, bo Zarząd P. B. R. jest głuchy na wszelkie skargi chłopów, a dla paniczów z Wydziału długoterminowego kredytu P. B. R. wołania chłopskie są obojętne.

Kongres Chłopski domaga się, aby połowa zaciągniętej obecnie pożyczki zagranicznej została przeznaczona na cele reformy rolnej, oraz popierania małego rolnictwa.

O SPRAWIEDLIWE SADY.

Kongres Stronnictwa Chłopskiego stwierdza, że wymiar sprawiedliwości w Polsce jest nadal stroniczny w stosunku do chłopów i że na tem polu niema dotąd żadnej sanacji. Chłopi domagają się wprowadzenia w życie przepisu Konstytucji, który przewiduje wybieralność przez ludność sędziów, pokoju.

O JEDNOŚĆ CHŁOPSKA.

Kongres Chłopski stwierdza z ubolewaniem, że obecne rozbicie chłopów na kilka stronnictw przynosi sprawie chłopskiej niepowetowane szkody i opóźnia zdobycie przez chłopów władzy w Państwie. Z tego powodu Kongres wzywa Zarząd Gł. i Klub Poselski Stronnictwa Chłopskiego, aby nie baczyc na dotychczasowe odmowy, raz jeszcze uczynił próbę w kierunku zjednoczenia wszystkich posłów chłopskich w jedno wielkie Stronnictwo Chłopskie. Oczywiście zjednoczenie to może się dokonać tylko na gruncie uznania klasowych interesów chłopskich za miarodajne i decydujące we wszystkich pracach i działaniach, tak w ciałach ustawodawczych, jako też w kraju. Przy zbliżających się wyborach do Sejmu i Senatu — Kongres Chłopski poleca Zarządowi Głównemu dążyć do stworzenia, na zasadach sprawiedliwych, bloku wyborczego lewicy demokratycznej chłopskiej i robotniczej.

Wielka radość chjenistów.

Opóźnienie pożyczki amerykańskiej

Truchleli ze strachu, że jak Rząd Marszałka Piłsudskiego otrzyma wielką i taną pożyczkę amerykańską, to już i stosunki gospodarcze w Polsce rychło się poprawią, a w takim razie chjenopiasty będą do reszty zupełnie pobici. To też wszystko czynili, aby przeszkodzić udaniu się pożyczki. Wiedząc, że udawali jakichś piekielnych środków, bo od kilku tygodni już byli pewni, że pożyczka się nie uda. Witos na zgromadzeniu z Wilanowicach, a Grabski na rozprawie sądowej w Krakowie bronił swoich parszywych pożyczek, drwiąco wykrzykując „zobaczmy, czy pożyczka będzie lepsza niż przeze mnie zaciągnięta”.

Z tego widać, jak im zależy na tem, aby się Polsce nie powiodła lepsza pożyczka.

Ostatnie wiadomości o pożyczce brzmią rzeczywiście mniej pomyślnie. Wprawdzie nie udało się podobno chjenistom zupełnie uniemożliwić pożyczki, ale z powodu ciągłych intryg i podkopów nastąpiło opóźnienie do jesieni, gdyż teraz kapitałisci amerykańscy rozjeżdżają się jak co roku na trzymiesięczny wypoczynek.

Jeżeli to się sprawdzi, to niechże chłopci i robotnicy pamiętają, kto się do tego przyczynił, iż poprawa stosunków gospodarczych i kredytowych ulega zwłoce.

Ale i takie szatańskie sztuki nie potrafią obalić Rządu Marszałka.

Podatek obszarnika a chłop.

Hrabina Platerowa z majątków łącznego obszaru zgórą 5.200 dziesięcin płaci 530 zł., czyli 10 groszy z dziesięciny.

Wł. Skirmunt, właściciel 2020 dziesięcin, płaci — 411 zł., czyli 20 groszy z dziesięciny.

L. Korsak, posiadacz 1620 dziesięcin — płaci 45 zł., czyli niecałe 3 grosze z dziesięciny.

B. Orda, właściciel zgórą 400 dziesięcin pszennej ziemi — płaci 75 zł., czyli 19 groszy z dziesięciny.

A chłop W. Forbanewicz, osadnik na 17 ha i dzierżawca małego młyna — płaci 50 zł., czyli 3 złote z dziesięciny.

— 0,00 —

Państwo zamojskie w państwie polskim.

Echo czasów pańszczyźnianych.

Myślałby kto, że w r. P. 1927 za rządów Marszałka, w wolnej, konstytucyjnej i demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej zakres obowiązków obywateli jakoteż ich praw jest ściśle określony, oraz władze do regulowania spraw, z tytułu tychże obowiązków wynikających, ostatecznie ustalone, że to, co niżej opowiem, zdarzyło się gdzieś tam i kiedyś tam dawno dawno, może przed 100 laty.

Broń Boże! Stało się to właśnie — za co ręczy oryginalne wezwanie, przedłożone Redakcji, — r. 1927, w rok po przewrocie majowym, w rok po przepędzeniu na zieloną trawkę karbowego ende-ków-obszarników, kuma Wicka Witosza. A co i jak się stało, posłuchajcie i dobrze pomiarkujcie, — a ja opowiem.

Obywatel Lisik, członek Związku Chł. w Wylewie, powiat Jarosław, otrzymuje w maju 1927 r. z ordynacji Zamojskich takie pismo na drukowanym formularzu:

Ordynacja Zamojska.

Wezwanie Nr. 152.

Imię i nazwisko: Jan Lisik (bezręki), wieś Wylewa ma dobrowolnie do dni 8 zapłacić zł. 15, za niestawienie się w celu złożenia zeznań w kancelarii Nadleśnictwa w sprawie pijaństwa gajowego Kowala, lub sprawa wej-dzie do Sądu.

Dnia 29/5. 1927. Leśniczy Nadleśnictwa: Doleżał.

Jak liczba wezwania wskazuje, wysłała ta zapomniana przez naszą konstytucję, a „z woli boskiej i głupoty chłopskiej“ istniejąca władza „Ordynacja Zamojska“ od początku tego roku takich wezwań 152 sztuk. — Chłopi uświadomieni, zorganizowani śmiać się zapewne będą tak z tej „władzy z Bożej łaski“ jakoteż i z dobrowolnej grzywny jak z dobrego żartu. Chłopi z Wylewy też zrywają sobie już boki ze śmiechu z kawałów p. Doleżała, przedstawiciela tej władzy. Lecz ludność Piskorowic, Chałupek, Mołyń, dotychczas nie zorganizowana, a zatem bezbronna, odczuwa plagę tej samowładnej, pańszczyźnianej władzy dotkliwie na swej skórze, tembardziej, że przy najmniejszym oporze ze strony obłożonych karami za wejście np. kury do lasu, przejście dziecka brzegiem lasu, robi Doleżał doniesienie do Starostwa, które nie znając stosunków miejscowych, pociąga ludzi do Jarosławia, oddalonego o 31 km, przeciętnie od tych miejscowości. Wskutek pańszczyźnianego rozmachu „władzy“ ordynackiej i patrzenia przez palce na jej rozrukanie ze strony Starostwa z jednej, a braku zorganizowanej obrony u ludności z drugiej strony, muszą biedacy, na których oko tej „władzy“ spocząć raczy, robić dziennie po 60 km, by stanąć przed obliczem p. komisarza Starostwa i usłyszeć: „to bajka! idźcie do domu“ lub w gorszym razie — „zapłaćcie w gminie 1 zł. kary“.

Nie dziwi ludzi rozumnych postępowanie „władzy ordynackiej“, bo trzyma się ona i trzymać będzie tam, gdzie lud nieświadomy wskutek braku organizacji nie umie takiej niepowołanej

„władzy“ dać po nosie, czy też w razie chęci kopniaka. Lecz dziwić nas musi takie maltretowanie ludności wezwaniami ze strony pp. komisarzy Starostwa w Jarosławiu, które szacunku i zaufania do prawowitych władz u ludności nie podnosi. Mamy jednak pewność, że starosta w Jarosławiu p. radca Prezentkiewicz dowiedziawszy się o tych anomaljach, kres im ku zadowoleniu ludności rychło położy.

Na koniec słów parę jeszcze o powodach wezwania ob. Lisika przez Doleżała. Gajowy Ordynacji, Kowal, spiwszy się w Sieniawie, leżał przy drodze. Ob. Lisik przejeżdżając tamtędy furą, zabrał go, by go nieco podwieźć. O opilstwie gajowego doniósł ktoś do zarządu Ordynacji, który polecił sprawę zbadać i ewent. gajowego ze służby wywalić. Przeprowadzenie tej sprawy poruczone Doleżałowi. Gajowy Kowal, dowiedziawszy się o tem, co się święci, zagroził Doleżałowi, że na odwet wyjawia różne jego „czyny“, gdyby ten mu zaszkodził zechciał. Wskutek tego Doleżał zawezwał Lisika jako świadka na stwierdzenie, że Kowal żadnych awantur nie wyrabiał. Z powodu nieusłuchania wezwania tak wysokiej władzy, został Lisik „ukarany dobrowolnie(?) grzywną 15 złotych“ — z czego Lisik, rozumie się, jako związkowiec, się wyśmiał.

Polski Śląsk.

Reforma rolna.

Wszystkie śląskie gazety ogłosiły i co chwila to powtarzają, że w tym roku ma być wywłaszczonych 4250 ha od magnatów pruskich na parcelację między drobnych rolników, którzy rzeczywiście bardzo gwałtownie ziemi do uprawy potrzebują. Ale czas mija, ziemia leży odłogiem, a wywłaszczenia i parcelacji doczekać się nie można. Dnia 5 listopada 1926 r. byłem wraz z ob. Rokitą na posłuchaniu u ministra Staniewicza w Katowicach i przez półtorej godziny przedkładaliśmy mu, jak konieczną i pilną jest sprawa pomnożenia i powiększenia gospodarstw polskich, a uprzątnięcia agrarów i magnatów niemieckich. P. minister Staniewicz wysłuchał nas grzecznie, ale w rzeczy samej oświadczył, abyśmy się zwrócili do Okręgu Urzędu Ziemińskiego. Byliśmy tam już 20 razy, ale nam odpowiedziano, że grunta, o które zabiegamy, są bergbauliche (górnice) i nie mogą być użyte na pobudowanie domów, ani na uprawę rolną. A jeżeli byśmy chcieli nabyć gruntów, to musielibyśmy mieć wory z pieniędzmi, choć po 20.000 zł.

Więc co mamy począć, my rolnicy polscy, cośmy tę ziemię przez setki lat piastowali, a ostatnio krwią naszą dla Macierzy Polski ze szponów pruskich wydarli, czy mamy zginąć, a tylko magnaci niemieccy, Plessy i Donersmarki mają nadal panować? Przenigdy! Hej rolnicy chłopi polscy musimy i my się czem prędzej zorganizować na całym Polskim Śląsku i w łączności z całą rzeszą chłopską całej Polski stworzyć tak potężną armię pod



Można to rzec nie bez dumy,

Ze najlepsze „Berson“ gumy.



sztandarem klasowego Stronnictwa Chłopskiego, iżbyśmy mogli magnatów pruskich z ziemi polskiej precz usunąć, a na ich miejsce zbudować tysiące gospodarstw chłopskich. — Ani Ch. D., ani N. P. R., ani P. P. S., ani nikt inny nam w tem nie pomoże, tylko musimy to zrobić my sami. W tym celu organizujemy się już w Hajdukach W., a następnie zgromadzimy się z całego Śląska na naradę w Katowicach. Proszę o zgłoszenia listowne na moje ręce, dla porozumienia się.

Hajduki W., Anioł Teodor, ul. Krakowska 140.

CZYM LECZYĆ DRZEWIA OWOCOWE PRZECIW MSZYCOM? Mszyce należą do najniebezpieczniejszych wrogów drzew owocowych. Gdzie one występują, tam niema mowy o większym i zdrowym zbiorze. Najchętniej bytują te szkodniki na młodych drzewach owocowych, które z tego powodu nalezycie się nie rozwijają i ostatecznie giną. Celem zwalczania tych szkodników zalecane są wprawdzie różne środki, jednakże najczęściej zawodzą. Z preparatów, które najpewniej zwalczają mszyce welnistą wymieniamy przede wszystkim te środki, które się okazały doskonałymi w zwalczaniu tej plagi w kraju i zagranicą. Do takich — jak doświadczenia wykazały należą: „Aphidon“ i „Ustin“. — „Aphidon“ jest to płyn brunatnej barwy, rozpuszczający się łatwo w wodzie. Odpowiednio procentowym roztworem tego płynu opryskuje się zapomocą rozpylacza miejsca zarażone mszycą, przyczem należy zaznaczyć, że „Aphidon“ jest środkiem tanim, co przy zwalczaniu mszyce welnistej — na wielką skalę — niemałą odgrywa rolę. Niezawodnym środkiem niszczącym mszyce welnistą jest również „Ustin“. Opinie o tym środku są nader pomyślne. Przy pomocy „Ustinu“ osiąga się niezwykle wprost wyniki w zwalczaniu tych pasożytów.

Szybko i niezawodnie działającym środkiem, niszczącym mszyce roślinne jest „Venetan“.

Preparaty te są do nabycia u firmy Józef Karrach, Lwów, Kościuszki 18.

WŁADYSŁAW WÓJCIK.

Wybory w Honduras.

Obrazek kreolski.

(Dokończenie).

Wybrano jednego. Był pastuszyna może lat dwudziestu pięciu, o ciemnej cerze, silny i zgrabny jak młody żrebiec, z oczyma błyszczącymi jak dwa świętojańskie robaki. Pozostali zaczęli podrwiwać z chłopaka.

— O, poco to wysyłać taką krowę!

— Ty, słyszysz! Jak będziesz wołał nas na pomoc, to płacz!

— Jest tu jedna baba, to pójdzie z tobą!...

— Lecz wdał się tym razem przywódca i krzyknął: Spokój, panowie, cicho! Spać wszystko! Jutro pokonamy nieprzyjaciela!

Mimo obecności „szefa“, chłopak odwracając się do kpiarzy, rzucił im dwa lub trzy tłuste przekleństwa i poszedł.

Po drodze rozważał w duchu.

— Co sobie wyobrażają te durnie? Ze niby jutro zwyciężymy przeciwnika? Oby tej nocy jeszcze przyszło do bitki! Myślą, że mam stracha! No, co mam, to chyba za dużo cierpliwości do słuchania ich pysków, kanalie!

— Droga przed nim była pusta i ciemna. Chłopak kroczył zadumany. Po chwili zaczął padać drobny deszcz. Z daleka doszedł do jego uszu

dźwięk gitary i śpiew. Zatem „nieprzyjacielem“ również się zabawiali przy butelce. Parobczysko począł myśleć o pozostawionych w obozie towarzyszach i drwinach, co mu w uszach dzwoniły jeszcze.

Kanalje! — mruczał pod nosem. W tem zauważył przed sobą jakiś gęsty cień, idący w jego kierunku. Z bliska zauważył chłopak i poznał starego kapiarza z przeciwnej partii. Skoczył za krzak kaktusu i ukrył się cicho.

Stary szedł wolno i swobodnie, niczego nie podejrzewając, aż doszedł do ukrycia tamtego. Chłopak stanął przed nim w mroku.

— Gdzie się wleciesz, stary?

— At, przewietrzyć się trochę — mruknął tamten niestropiony wcale.

— Przewietrzyć się? — Ej, bo ty jesteś pewno szpieg i idziesz nas podsłuchiwać!

— Stary się rozgniewał. — Szpiegiem była twój mać, smarkaczu jakiś!

— Nie rzekł nic więcej, jeno w ciszy nocnej uderzył o siebie ze szczykiem dwa „macietes“ i w tej chwili stary „przeciwnik“ powalił się ciężko na drogę z rozwaloną głową. Konał charcząc, jak zwierzę.

Chłopak puścił się biegiem ku swemu obozowi i w obecności wszystkich zdał „szefowi“ sprawę z „wywiadu“.

Nie odmówił sobie nawet tej satysfakcji, żeby to uczynić z wyraźną przechwałką, jakby dokonał wojennego czynu.

Jeden z kapiarzy mruknął na to: — Zabić starego, uch! — pocóż nie było jeszcze zabić i starą!?

„Szef“ jednak surowo zmierzył wysłańca. — Popelnileś zbrodnię, i to zbrodnię nie do rzeczy. Będą cię ścigać! Ja ci na to nic nie poradzę, zmykaj w góry!

— Parobek się zdumiał. — Jaki? Uciekać w góry, niby dziki zwierzę? Cóż to za zbrodnia znowu? U diabła, czyż nie gadaliście, że to są nasi nieprzyjacielem? Zabiłem nieprzyjaciela!

Nikt go nie słuchał, śmiali się z naiwności „krowiarza“ jedni, ruszali ramionami drudzy, tylko jakiś głos życzliwszy rzekł mu krótko.

Ruszał, ty tam jakiś, ja cię uwiadomię w chałupie!

I chłopak poszedł w góry na ucieczkę, a za nim powlokła się noc deszczowa.

— Nazajutrz odbyły się wybory i jego partja nieuzyskała większości,

— W kilka miesięcy potem chłopak znużony życiem w ciągłej obawie i popłochu, ukryty w jaskiniach gór i ścigany przez prawo, dobrowolnie stanął przed obliczem sprawiedliwości. I tego poranku, kiedy go skazano, widząc się beznadziejnie zgubiony na całe życie, idąc do więzienia głośno płakał wobec zgromadzonej przed sądem publiczności, mówiąc:

Ale, mój Boże! Czyż nie powiadali, że tamtych trza było zwyciężyć? Czy to nie byli wrogowie?! Guajuvira — 1 maja 1927.

Z CAŁEJ POLSKI.

Zwycięzamy!

WYBORY SAMORZADOWE. Wyniki dotychczas przeprowadzonych wyborów do Rad gminnych, zarówno w Małopolsce, jak i w Kongresówce, wykazują **wspaniały rozwój organizacji Stronnictwa Chłopskiego.** Można już stwierdzić, że w wielu powiatach większość Rad gminnych i wójtostw zdobyło Stron. Chłop.

Ale niestety jest jeszcze dużo gmin, w których **związkowcy nie wykazali potrzebnej staranności,** albo, co gorsze, rozdwoili się przy ustanawianiu kandydatów na radnych, idąc na lep przeciwników. Takich rozbijaczy należy wezwać stanowczo do poprawy, albo nawet wykluczyć ze związku.

Przeciw nadużyciom i gwałtom wyborczym należy bezwarunkowo wnieść protest, zawierający, ile możliwości, dokładny wykaz faktów. O ile nawet nie wystarczy protest do obalenia wyborów, to jednak przyczyni się do oświecenia stosunków. **Odpis protestu prosimy koniecznie nadesłać „Przyjacielowi Ludu” dla wdrożenia środków zaradczych.**

Ryk długoszowego najmity!

POWIAT GORLICE. Długoszków „Ludowiec” wydawany jest od kilku miesięcy wyłącznie do napadania na Stronnictwo Chłopskie w powiecie, a zwłaszcza na głównych działaczy tego Stronnictwa **Leona Gajewskiego i Konstantego Laskowskiego.** Ostatni numer tej szmatki wypełniony jest w całości atakami na polityczną i społeczną działalność dyr. Laskowskiego i na te instytucje, w których on pracuje. Nalał Laskowski piastowcom tyle sadła za skórę i jest dla nich tak niebezpiecznym przeciwnikiem, iż jednej jego osobie poświęcają cały numer swej szmatki. „Redaktora” Ludwika Rybczyka z powodu czynów kryminalnej natury wyrzucono już sromotnie ze składu redakcji „Ludowca”. Nawet w tem dobranem gronie okazał się niemożliwym. W miejsce wyrzuconego Rybczyka podstawiono inną malowaną figurę, jako odpowiedzialnego redaktora. Dla osłodzenia Rybczykowi tego kopniaka pozwolono mu jeszcze podpisać jeden czy dwa „artykuły”.

Poszedł już jeden „redaktor”, pójdzie także i drugi, sędzia Kosiński, pod ciężarem poważnych zarzutów natury osobistej. O tych zarzutach p. p. redaktorowie „Ludowca” milczą jak zakłeci, bo niestety zarzuty te są prawdziwe. Natomiast tem gwałtowniej atakują przeciwnika politycznego. Sądzą, że tymi atakami odwrócą od siebie uwagę opinii publicznej. Trzymają się taktyki złodzieja, który ścigany przez policjanta udawał, że ściga niby kogoś innego, krzycząc „łapajcie złodzieja”, chciał bowiem w ten sposób odwrócić uwagę publiczności. Ale opinia publiczna oszukać się nie da. Mogą sobie pisać o działalności politycznej i społecznej dyr. Laskowskiego, cokolwiek im się podoba, są jednak wobec niego bezsilni, nie mogą mu bowiem uczynić żadnego zarzutu natury osobistej, jako człowiekowi rąk bezwzględnie czystych, co sami przyznają. I dlatego właśnie dyr. Laskowski stoi moralnie tak wysoko, iż żadne ataki ludzi o brudnych oświeconych rękach dosięgnąć go nie potrafią. Polemizować można tylko z ludźmi uczciwymi, dobrej woli. Na tego pokroju, jak redaktorzy „Ludowca” można jedynie machnąć ręką.

Piastowcy mają czelność napadać innych, a sami, wzięwszy gorlicką Powiatową Kasę Oszczędności w swoje ręce, przemienili ją w takie bagno świństw i nadużyć, iż włosy na głowie stają. Ludność powiatu gorlickiego wie już o tem dobrze.

O dalszych czynach gorlickich wódtów piastowych w następnym numerze. **Niekosiński.**

MINOGA, pow. Olkusz. Wójtę naszej gminy został ob. **Jan Gajkowski,** wszystkimi głosami. Kandydaci Piasta, ósemki i PPS otrzymali po kilka zaledwie głosów.

RAJSKO, pow. Kraków. Wygraliśmy wybory gminne, a naczelnikiem w miejsce zwolennika PPS obraliśmy poważanego ob. **Ladrę Franciszka,** który godności tą otrzymał po raz czwarty.

W JABŁONICY RUSKIEJ, pow. Brzozów, obszarnik Kazimierz Dwernicki z Temeszowa strzelał z rewolweru do chłopca, pasącego konie. Chłopiec został trafiony kulą w rękę. Ten wypadek wskazuje na lekceważenie życia i zdrowia ludzkiego ze strony obszarnika. Zobaczmy, jak Dwernickiego Sąd ukarze. **J. Sz.**

BYSTRA, pow. Gorlice. (Jak traktuje chłopów sędzia piastowiec). Sędzia w Gorlicach dr. Kosiński, mocny w gębie piastowiec, znany jest jako gbur. Zwłaszcza chłopów bez względu na wiek

traktuje niczem pańszczyźniany ekonom z przed 100 lat. Niedawno odbyła się przed sędzią Kosińskim sprawa Stanisława Dominika przeciw Stanisławowi Górskiemu o grunt w Bystrej. Jako świadkowie stawiali dwaj bliśni 80-letni starcy Jan Wierzbicki i Wojciech Wojciechowski, obydwa mający słuch przytępiony. Wówczas sędzia Kosiński zrobił Dominikowi wymówkę, iż mu przyprowadził głuchulców. Gdy świadek Wojciechowski prosił sędziego o głośniejszą mowę, gdyż niedośłyszał, wówczas sędzia Kosiński odpowiedział „dowcipnie” Wojciechowskiemu: „idź do kowala i daj sobie uszy przewiercić świderkiem”. Obrażony starzec uniósł się i powiedział młokosowi sędziemu gorzkie słowa prawdy: „proś panie sędzia Boga, żebyś doczekał takich lat jak ja, to pójdziesz też do kowala świderkiem uszy wiercić” i t. p. Oburzony starzec nie chciał dalej zeznawać i wyszedł ze sali. Kosiński przestraszony widząc, że przeholował, posłał czempredkę za Wojciechowskim protokolanta, który dopiero starca udobruchał i skłonił do powrotu i dalszych zeznań.

Tak traktuje piastowiec Kosiński starców chłopów, dla których mógłby być już nie synem, ale wnukiem. Stalone mowy do chłopów i kobiet: „ty”. Czy przełożone władze sądowe ukroczą tą samą wolę sędziego Kosińskiego wobec chłopów i pociągną go za to do odpowiedzialności?

Naoczny świadek.

Ksiądz Telma ma głos.

Krościenko Wyżne, pow. Krosno, dnia 11 czerwca 1927. W Nrze 23 Przyjaciela Ludu z 29 maja 1927 ukazał się artykuł „Piekiło na jawie”, uwłaczający mej czci. Na mocy § 19 ustawy prasowej, proszę o zamieszczenie następującego sprostowania: 1) Nieprawdą jest, iż związkowców co niedzieli przezywam z ambony bolszewikami i poganami. 2) Nieprawdą jest, iż wojuję ze strażą pożarną. 3) Nieprawdą jest, iż rozbijam związek młodzieży. — Ale prawdą jest, iż ten związek młodzieży, o którym mowa, dla braku odpowiednich jednostek kierujących, dla braku programu w swej pracy, bo przedstawienia teatralne, a po przedstawieniu zabawa i tańce do rana dnia następnego, wywołują przesył, obawę co będzie z tą młodzieżą u dobrze myślących ojców i dlatego do dziś prowadzi marny i suchotniczy żywot.

4) Nieprawdą jest jakoby sprzedał 6 morgów pola plebańskiego na budynki plebańskie. — Ale prawdą jest, iż sprzedałem 4 morgi 200 s² na zapłacenie daniny i podatku majątkowego za wiedzą, wolą i pozwoleniem mej władzy duchownej i władzy świeckiej.

5) Nieprawdą jest, iż wyciąłem doszczętnie las plebański. — Ale prawdą jest, iż usuwam tylko drzewa, zniszczone kornikiem — i z lasu wynosząc w całości 6 morgów nie wyciąłem dotąd ani jednego drzewa zdrowego, natomiast posadziłem przeszło 100 sztuk sadzonek sosny.

6) Nieprawdą jest, iż zmarniłem olej, zniesiony na pomalowanie kościoła i używam go na smar do wozu. — Ale prawdą jest, że olej ten w całości istnieje — a mający choćby troszeczkę oleju w głowie wie, że olej nie nadaje się do smarowania wozu.

7) Nieprawdą jest, iż żelazny parkan wokoło kościoła rdza już dogryza z braku konserwacji.

8) Nieprawdą jest, iż dwa morgi pola, zapisane na sprawienie ołtarza Matki Boskiej przez Józefa Frydrycha, używam. Ale prawdą jest, iż pole to dla braku kupca pozostaje w dzierżawie, a pieniądze uzyskane składane są w kasie Stefczyka w Krościenku Wyżnem.

9) Nieprawdą jest, iż żebrakowi z Orzechówki dałem jałmużnę 4 grosze, a pogorzalcowi z Komborni zapomogę 15 groszy. — Ale prawdą jest, iż każdemu proszącemu o wsparcie staram się dać wedle mej możliwości i potrzeby proszącego.

10) Nieprawdą jest, iż nie chciałem na bóg pokropić dziecka Pawła Szelca. Ale prawdą jest, zostało pokropione bezinteresownie za moją wiedzą i wolą, mimo, iż Paweł Szelc jest człowiekiem młodym, silnym i zdrowym, a przy dobrych chęciach do pracy i kawałka pola ornego — sam wstydziłby się prosić o jałmużnę.

11) Nieprawdą jest, iż Józef Marszałek z mej przyczyny chodził żebrac na pogrzeb żony zmarłej w roku 1924. Ale prawdą jest, iż pogrzeb żony Józefa Marszałka odbył się bezinteresownie. — A może być, iż Józef Marszałek, posiadający półtorej morgi pola, w biedzie pomagał sobie prośbą o sparcie w sąsiednich wioskach i w ten sposób wykorzystywał nawet pogrzeb swej żony — a później pogrzeb córki — i niedawno odbyty — ślub.

Ks. Jan Telma.

Rząd powinien wszystko wiedzieć.

W każdym państwie, a więc i u nas stara się rząd wszystko wiedzieć, co słychać w każdym zakątku kraju, nawet w każdej rodzinie, pod każdym względem, tak gospodarczym, jak szkolnym, kościelnym, politycznym itd. Im sprężystszy rząd, te dokładniej wie wszystko.

Wiadomości te zbiera rząd głównie przez policję, umundurowaną i po cywilnemu, która obchodząc wsie ma obowiązek wypytywać się o wszystko, na wszystko mieć oko i następnie w raportach donosić starostwu, starostwo województwu, a województwo Ministerstwu spraw wewn. Od urzędników, księży, nauczycieli, wójtów, pisarzy itd. też się rząd dowiaduje. To też starosta, wojewoda, minister spraw wewnętrznych może wiedzieć i wie lepiej, co słychać w każdej wsi, nawet w każdym domu, niż najbliżsi sąsiedzi.

Na podstawie tych wiadomości sprawuje rząd władzę, stosownie do swoich zamiarów, na korzyść ludu lub przeciw ludowi, jednym dążeniem pośród ludności sprzyjając, a innym przeciwdziałając, widomie lub niewidomie, są na to różne środki i sposoby. Kierownikiem jest ministerstwo, ale jego dobre lub złe powiadomienia zależą od podwładnych urzędów. Najlepsze chęci ministra mogą być niweczone przez złe, błędne albo podstępne informacje podwładnych. Od tego znowu są posłowie i gazety, aby to kontrolować.

W tym czasie, jak nam z różnych powiatów donoszą, policja zbiera po wsiach wiadomości, jaka jest siła i żywotność różnych stronnictw i jakich mają działaczy. Być może, że wiadomości te są potrzebne rządowi dla obliczeń sił do wyborów sejmowych. Zarządy Str. Chł. nie potrzebują się niczego obawiać ani podejrzewać, tylko mądrze udzielić żądanych przez policję wiadomości.

Praca organizacyjna w Tarnobrzeskiem.

W maju bieżącego roku odbyły się masowe zebrania członków Związku Chłopskiego w następujących gminach: **Wielowieś, Cygany, Jadachy, Grębów, Jamnica, Furmany, Sobów, Trześń, Nadbrzezie i Stale,** na których przewodn. pow. Zarz. ob. **Lęcznar** wygłosił referaty o stosunkach politycznych i gospodarczych w Państwie, objaśniał szczegółowo stosunek Stron. Chłop. do Rządu Marszałka Piłsudskiego, znaczenie przewrotu majowego 1926 r. dla dobra Ojczyzny i ludu, potrzebę organizowania się chłopów w Stron. Chłop. przed zachłannością endekopistów, zakładania spółek mleczarskich i innych kooperatyw. Wyjaśniał dokładnie sprawę reformy rolnej, która wskutek haniebnej polityki Witosa z obszarnikami została pogrzebana, a która przy pomocy Wodza ludu Marszałka Piłsudskiego zostanie niewątpliwie przeprowadzona. Dalej wykazał dokładnie, że przez kompromis Witosa z endekami jako największymi wrogami ludu pracującego, ruch ludowy został przez Witosa zniszczony, względnie okuty kajdanami pravicowemi, tak, że chłopci w Polsce do maja byli poza nawiasem życia społecznego. Obecnie ruch organizacyjny w Stron. Chłop. rozwija się z żywiołową potęgą na całym obszarze Rzeczypospolitej. Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego, Stronnictwa chłopskiego i jednogłośnie uchwalono pełne wotum zaufania dla prezesa Zarządu Powiatow. ob. prof. **Lęcznara,** oświadczając mu wszędzie gotowość gorącego poparcia w jego zamierzonej pracy, tudzież proszono go, by szybko mógł zdobyć cały powiat Tarnobrzeski pod sztandar Stron. Chłop. i stanąć na jego czele, jako reprezentant do przyszłego Sejmu.

PRZYJACIEL LUDU JEST NAJLEPSZYM NAUCZYCIELEM I DORADCA CHŁOPSKIM, TO TEŻ TRZEBA GO PILNIE CZYTAĆ

HUMOR.

SPRYTNY SYNALEK.

- Czem masz zamiar zostać, mój synu?
- Nauczycielem, ojcze!
- Dlaczego? Czy lubisz ten zawód?
- Nie, tatusiu, ja lubię bardzo wakacje!..

— Mógłbyś się pan wstydzić. Dopiero rok po ślubie, a już bije pan swoją żonę.

— A kiedyż mam zacząć?

— o o o —

Stronnictwo Chłopskie.

ZAWIADOMIENIA:

BACZNOŚĆ POWIAT KRAKÓW! W piątek, 8 lipca o godz. 10 w sali Rady powiatowej u. Pijarska 1 w Krakowie zebranie wszystkich przewodniczących i delegatów gminnych Związków Chłopskich. Sprawy bardzo ważne i pilne, dotyczące związku wójtów, wyboru członków do Powiatowej Rady Gospodarczej itd.

Sekr. Tadeusz Stapiński. Przew. Jan Bieroń.

BACZNOŚĆ POWIAT JAROSŁAW! Zapraszam usilnie wszystkie gminy do wysłania delegatów na walne zgromadzenie Stronnictwa Chłopskiego w Jarosławiu w piątek 1 lipca br. o godz. 11 w sali „Gwiazdy“. Na porządku wybór zarządu powiatowego. Przybędzie też red. Jan Stapiński.

Zwołujący: Opolski.

W DABROWIE koło Tarnowa zjazd delegatów gminnych Związków Chłopskich 1 lipca br. o godzinie 10 w sali Sokoła. Sprawozdanie z Kongresu i pilne sprawy powiatowe. Ref. Stapiński. Zaprasza Ludwik Romas, prezes Zarz. pow.

BACZNOŚĆ POWIAT TARNOBRZEG! Walny zjazd delegatów Stronnictwa Chłopskiego ze wszystkich gmin odbędzie się w Tarnobrzegu w niedzielę 3 lipca. Punkt zborny u mnie o godz. 11. Przybędzie red. Jan Stapiński.

Brania, sekr. Fr. Łęcznar, przewod.

BACZNOŚĆ KRAKOWSKIE! W niedzielę dnia 3 lipca publiczne zgromadzenie w Krzysztoforzyczach u ob. Karola Krausiewicza.

—o—

GRZEGORZOWICE, pow. Olkusz. Wiec Str. Chł. 22 maja odbył się przy licznych udziałach. Po wyborze prezydium ob. St. Grzybowski omówił sprawy polityczno-gospodarcze i w jaki sposób rządy chjeno-piasta doprowadziły do biedy i nędzy pośród chłopów. Następnie udzielono głosu nauczycielowi Stasiowi, który przed wiecem/chodził po całej wsi i namawiał, żeby chłopci nie szli na wiec, że chłopu żadnej organizacji nie potrzeba. Z przemówienia p. Stasia dowiedzieli się zgromadzeni, że zbawienie chłopów jest tylko w Wyzwoleniu, które w naszym powiecie skończyło swój żywot i że poseł powinien jechać do Sejmu tylko 2 razy i pobierać najwyżej 100 zł. Cała jego niedorzeczna mowa przygwoździł ob. Gałkowski zapytując, dlaczego p. nauczyciel gdy kilka miesięcy nie uczy pobiera 300 zł. miesięcznie mimo tego, że zbiera 9 morgi gruntu. Poczem miejscowi obywatele zrobili p. Stasiowi cały szereg zarzutów, a na dowód, że nie dadzą się więcej bafamuścić, zorganizowali gm. Str. Chłopskie a do zarządu zostali wybrani: Władysław Łączny przewodn., Feliks Kwiecień sekretarz, Ignacy Kwiecień skarbnik, Jan Półtorak i Józef Seweryn delegaci.

MODLNICZKA, pow. Kraków. Dnia 12 czerwca odbyło się zebranie w domu ob. Wincentego Korzonka. Po omówieniu różnych spraw zebrani wpłacili całoroczną składkę członkowską i apelują do wszystkich gmin powiatu krakowskiego, aby stanęły silnie przy Stronnictwie Chł. Wybrano nowy zarząd: Jakób Bielak przewodn., Jan Szumiec zastępca, Jan Woitaszek sekretarz, Wincenty Korzonek skarbnik. Antoni Przadko i Tomasz Pudełka delegaci. Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego.

ZESŁAWICE, pow. Kraków. Na obecniciu ob. Michała Głowy odbyło się u nas zebranie dnia 19 bm., na które przybył red. Tadeusz Stapiński, który omówił sprawy polityczne i konieczność chłopskiej organizacji. Następnie radzono i omawiano miejscowe sprawy komasacji i parcelacji a w dyskusji liczni obywatele zabierali głos. Postanowiono również starać się o zniesienie rewersów budowlanych a przewodniczącym związku aż do ukonstytuowania się zarządu gminy obrano ob. Jedzyczka.

LUKOWA, pow. Łancut. Dnia 12 czerwca br. odbyło się poufne zebranie za staraniem ob. Wawrzaszka przy udziale 60-ciu obywateli. Ob. Wawrzaszek omówił sprawy polityczno-gospodarcze, następnie ob. Jan Półćwiertek przemawiał o miejscowych bolączkach i konieczności osuszenia gruntów. Po wyczerpującej dyskusji założono gm. Str. Chł., a do zarządu zostali wybrani: Jan Wańczyk przewodn., Józef Kostek sekr., Franciszek Żuraw skarbnik. Zebrani proszą o urządzenie wiecu polskiego Str. Chłopskiego, w dniu 26-go czerwca b. r.

Jan Waśko sekr. Jan Wańczyk przewodn.

WOJTKÓWKA, pow. Krosno. Dnia 12 czerwca b. r. na poufnym zebraniu ob. Onuiry Rużyła jako delegat na kongres Str. Chł. złożył obszernie i wyczerpujące sprawozdanie z tegoż kongresu. Zebrani sprawozdanie to przyjęli z zadowoleniem. Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Józef Konopelski, przewodn.

MIĘSCIE PIASTOWE, pow. Krosno. 12 czerwca na poufnym zebraniu Str. Chł. w domu ob. Wojciecha Mendelowskiego zdał sprawozdanie z obdytego kongresu ob. Jan Janik. W tym dniu została założona Kasa Stefczyka, w której główną pracę podjęli czł. Str. Chł.

SEKOWA, pow. Gorlice. Dnia 15 maja na poufnym zebraniu w domu ob. Józefa Drzymala, pod przewodn. ob. Fr. Tenerowicza referat organizacyjny wygłosił ob. Król. Następnie przemawiali: Stanisław Kret, Józef

Markowicz i Stanisław Drzymala. Po uchwaleniu wysokości składki czł. na potrzeby organizacyjne, wybrano nowy zarząd w składzie następującym: Stanisław Kret nł. przewodn., Stanisław Drzymala zastępca, Andrzej Leszko sekr., Jan Bienia skarbnik, Jan Bolek i Jędrzej Tumidajski delegaci. Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Andrzej Leszko, sekr.

Stanisław Kret, przew.

KRZATKA, pow. Kolbuszowa. Dnia 12 czerwca ob. Jan Lewicki na zgromadzeniu złożył sprawozdanie z kongresu. Następnie wybrano nowy zarząd: Jan Lewicki przewodn., Józef Szczur zastępca, Bartłomiej Wołosz sekretarz, Walenty Kopeć skarbnik i 5 czł. zarządu. Obszernie omówiono sprawy organizacyjne i gospodarcze, potępiając działalność piastuska posła Bielaka. Apelujemy do braci z sąsiednich gmin, by nie chodzili luzem i nie słuchali podszeptów demagogów i zacofańców, ale z odwagą, śmiało i solidarnie stawiali w szeregach Str. Chł.

KOPCIE, pow. Kolbuszowa. Dnia 22 maja na zebraniu w domu ob. Jana Ozgi po referatach ob. Jana Lewickiego i Jana Sudola o sprawach gospodarczych i organizacyjnych, oraz po odczytaniu programu założyliśmy gm. Str. Chł. Do zarządu zostali wybrani: Jan Kosek przewodn., Jan Ozga zastępca, Andrzej Dziuba sekretarz, Piotr Tęcza skarbnik, oraz 5 czł. zarządu. Po wpisaniu członków i uchwaleniu rezolucji zebranie zakończono okrzykiem na cześć Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Andrzej Dziuba sekr.

Jan Kosek, przewodn.

STRZESZYN, pow. Gorlice. Dnia 12 czerwca na zebraniu ob. Jakób Kunigowicz jako delegat złożył sprawozdanie z kongresu. Następnie prof. Kormanek z Gorlic wygłosił referat o spółdzielniach rolniczych, porównał stosunki w dawnej Polsce a obecnej i napiętnował szkodliwą działalność chjeno-piastów.

J. Gorzkiewicz, sekr.

KRAWCE, pow. Tarnobrzeg. Dnia 12 czerwca odbył się liczne zgromadzenie. Prof. Łęcznar wyświecił gospodarkę chjeno-piastowską od r. 1922 aż do chwili, w której Marszałek Piłsudski przepędził Witosa z całą kłaką od żłobu państwowego. Omówił także Wiosnową reformę rolną z r. 1925, która pozwala obszarnikom sprzedawać ziemię po lichwiarskiej cenie za dolary. Zebrani mowę prof. Łęcznara nagrodzili burzą oklasków. Po referacie ob. Łęcznara zabrał głos ob. Marcin Gałek i jako delegat na kongres złożył wyczerpujące sprawozdanie.

Michał Janicz, sekr.

Walenty Janeczko, przewodn.

ŻYŻNÓW, pow. Strzyżów. Dnia 12 czerwca odbył się publ. zgromadzenie w naszej gminie. Ob. St. Żrebliński zdał sprawę z obdytego Kongresu, ob. W. Wieszczyk przemówił o konieczności organizacji. Poczem odczytano ustawę o wyborach gminnych i wysunięto listę kandydatów do Rady gm., gdyż wybory mają się odbyć za kilka tygodni. Wójt A. Ziobro odczytał listę kół wyborczych. W dyskusji przemawiali: J. Barlik, ob. Piekio i inni. Po zebraniu uchwalono założyć Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy.

Związek Chł. w naszej gminie odbył w bież. roku 8 zebrań poufnych i jedno publiczne.

Zarząd.

KOZŁÓW, pow. Tarnopol. Dnia 12 czerwca odbył się wiec publiczny sprawozdawczy z Kongresu w Warszawie. Pierwszy zabrał głos ob. Kazimierz Mukojid omawiając sprawy organizacyjne, że tylko razem Polacy i Rusini zdołamy naprawić krzywdy wyrządzone przez spółkę chjeno-piasta. Ob. Michał Krokosz zdał sprawę z Kongresu i napiętnował działalność urzędu gminnego

i kierownika szkoły, który więcej zajmuje się polityką, jak nauka. Ob. Tomasz Kozakiewicz zachęcał młodzież do oświaty, zakładania kół młodzieży i czytania dobrych książek i gazet, poczem uchwalono szereg rezolucji.

Sekretarz.

KOSOCICE, pow. Kraków. Na zebraniu 26 czerwca po ref. red. Tadeusza Stapińskiego założyliśmy związek Str. Chłopskiego z prezesem ob. Dubielem Bronisławem na czele.

RAJSKO, pow. Kraków. Wiec z dnia 26 bm. poświęciliśmy omówieniu miejscowych i gospodarczych spraw. Referował red. Tadeusz Stapiński. Zapisano się wielu nowych członków i zgłoszono prenumeraty Przyjaciela Ludu.

TOMASZOWICE, pow. Kraków. Wiec w dniu 26 bm. zakończył się po referatach sekr. M. Dulińskiego i Bielaka Ludwika założeniem związku Str. Chł. Prezesem obrano ob. Jana Szumca.

Apel do Przyjaciół!

PO CZTERDZIESTU LATACH PRACY dla idei wyzwolenia i zorganizowania chłopów zwracam się do was Wszystkich Przyjacieli i Współpracownicy, nie o żadną emeryturę ani o żadną łaskę, lecz tylko o pomoc w dalszej pracy, a to przez płacenie prenumeraty i jednanie coraz więcej prenumeratów. Proszę o to tem usilniej, że jako stary pracownik muszę sprostać w walce nie tylko ze starymi przeciwnikami politycznymi, ale i przed młodymi „naprawiaczami“ muszę się oganiać. Zbliżamy się do wielkiej bitwy wyborczej, w której, tak mi się wydaje, wskazówki starego Przyjaciela będą potrzebne. Straszny tegoroczny przednowek zbliża się do końca, dał się on Wam, ale i Przyjacielowi we znaki paskudnie. Trzy tysiące czytelników pisało, aby poczekać na prenumeratę, a skądże miałem pokrywać codzienne koszty wydawnictwa, cotygodniowe koszty druku, papieru i wysyłki? Ani drukarni swojej, ani piarni nie mam, za wszystko muszę zapłacić gotówką, a jeszcze podatki, ustawiczne procesy sądowe z „obrażonymi“ Grabskimi itp.

To też usilnie i serdecznie Was wszystkich Przyjacieli Czytelnicy proszę, pamiętajcie o starym przy zbliżającym się trzecim kwartale i nie tylko swoją prenumeratę czempredzej przysyłajcie, ale choć jednego nowego prenumeratora zjednajcie.

Wasz Przyjaciel Ludu.

Ustawowe wskazówki do Wyborów Gminnych

są już do nabycia w Administracji Przyjaciela Ludu, Kraków, Reformacka 7. Cena 1 Zł. z przesyłką pocztową. — Należytość można przesyłać w znaczkach pocztowych.

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE

OBUWIA LUDOWEGO SPORTOWEGO TENISOWEGO „PEPEGE”

„PEPEGE”

POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY T.A.
W GRUDZIADZU





TANIE • TRWAŁE • ELEGANCKIE



Matka bohaterskiego lotnika Lindbergha, jest nauczycielką. Kiedy po wstawieniu się syna stawiano jej wiele propozycji by porzuciła nauczanie a zarobiła tysiące dolarów przez objazd młast amerykańskich, odczyty itd. odrzekła, że nagrodą dla niej jest zdrowie syna, bogactwa nie pragnie i woli dalej w swej szkole nauczać.

Ogolony po warszawsku.

Walenty Kosmos przyjechał z nowaljami do Warszawy. Sprzedał wszystko, jak się patrzy i różnie do domu, poganiając konia.

Ale sobie przypomniał, że żona kazała mu się ogolić w mieście, żeby raz wyglądał po warszawsku.

Jedzie, zwolnił i ogląda się, a ogląda.

— Czego to szukacie, gospodarzu?

— A dyć gębę chciałem wygolić.

— To chodźcie, ja wam to urządzę.

I taszczy chłopca do bramy. Pokraka jakiś.

Tam go posadził na stołku stróżowskim i goli.

Ale ledwo pół twarzy wyporządził, ktoś woła:

— Policja.

Wszyscy umknęli, tylko on został z półbrodą i półwasem. Każdy policzek od innej pary.

Wiązi policjant, zobaczył, co się święci i pyta:

— Co wam to zrobili?

— A golili mnie, proszę pana naczelnika, bo żona kazała.

— A wygolili też was? Policzcie, ile macie dyków.

Chłop pomacał się — niema.

Wsiadł, zaciął konia.

Syknał:

— Cholery warszawskie. — I pojechał.

— o o o —

Straszny huragan w woj. Nowogrodzkim.

6 osób zabitych, 12 rannych, 843 domy zniszczone, zbiory jak skoszone

Dnia 24 czerwca na konferencji prasowej w M. S. W. wojewoda nowogrodzki p. Beczkowicz przedstawił straszne skutki klęski żywiołowej, jaka w postaci niebywałego hugaranu, trąby powietrznej i gradu przeszła przez województwo, awadając o 5 powiatów i niszcząc wszystko po drodze. W dniu 12 z. m. nawałnica srożyła się w pow. słonimskim, w dniu 14 z. m. w nowogrodzkim, kierując się dalej na wschód. Najbardziej ucierpiały te dwa powiaty, gdzie wichurze towarzyszył grad. Straty w ludziach wynoszą 6 zabitych, 9 rannych. Liczba ich byłaby znacznie większa, gdyby nie to, że nawałnica przeszła w godzinach popołudniowych, kiedy zarówno ludzie, jak i zwierzęta domowe były w polu. Uległy zniszczeniu 843 domy, w tem 271 mieszkalnych, 10 szkół i 2 cerkwie. Na przestrzeni 10.000 ha zniszczone zostały w 100 proc. oziminy i w 40 proc. zboże jare. Lasy na obszarze 600 ha w połowie rządowe, w połowie prywatne zostały do połowy skoszone. Dla charakterystyki szalejącego wiatru podaje woj. Beczkowicz fakt przeniesienia w pow. stołpeckim na odległość 300 m. kamienia wagi 300 kg. i chłopca, który życiem podróż napowietrzną przypłacił. Wojewoda demonstrował obecnym szereg zdjęć fotograficznych, które zgrozą i zdumieniem przejmowały zebranych.

Rząd dał natychmiast na ratunek 600 tysięcy zł. i drzewo z lasów państwowych na odbudowę, oraz przyrzekł rozpocząć tam natychmiast większą budowę dróg dla dania ludności zarobku.

Dr. Adolf Fischman
adwokat

prowadzi kancelarię adwokacką w Rzeszowie przy ulicy Trzeciego Maja 4. — Telefon 269.

Żona szuka męża.

Był sobie gospodarz na zagrodzie w Błońskiem. Nazywał się Mista. Antoni miał na chrzcie, żona — Barbara.

Kiedym już tyle powiedział, dodam jeszcze, że mu małżeństwo z Barbarą nie służyło... Schudł, wysechł, poczerniał — dzieci nie mieli.

Więc mu radzili, żeby poszedł do znachora.

Ten go opukał, obejrzał język i powiada:

— Trzeba zmienić żonę. Inaczej nic z was nie będzie.

Chłop wrócił do chałupy, pomyślał, a nazajutrz, skoro świt, sprzedał wieprzka, trochę innej gadziny i pojechał.

Dokąd? Nikt nie wiedział.

Minał miesiąc.

Kobieta w głowę zachodzi, co się z nim stało. Ale powiedzieli jej, że go ktoś widział w Warszawie.

Zaprzęga konie, wsiadła na furę i pojechała.

Znalazła się nareszcie na warszawskim bruku.

Jeździ i jeździ po mieście i szuka swego draba.

Na noc konie stawiała w jakimś zajeździe, sama przy nich nocowała, a w dzień jeździła ciągiem po ulicach.

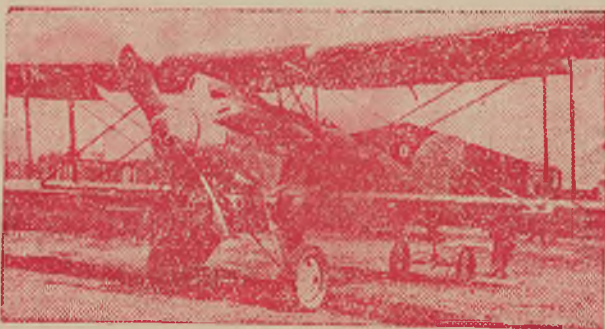
— Przecież go wyjeżdżę wkońcu — myślała.

Jak myślała, tak się stało.

Po którymś tam dniu patrzy: Antek idzie z jakąś drandrygą. Wyfiokowana, ubrana kuso, suną po chodniku.

Jak Baśka nie zajędzie, jak nie zdzieli batem jego i jej po pysku, po łbie, po karku, czy ja wiem, po czem wreszcie.

Zabrała go na wóz, zawróciła i pojechali.



DOSKONAŁY POLSKI SAMOŁOT został skonstruowany przez inż. Zalewskiego. Próby wykazały, że ten polski samolot niczem nie ustępuje zagranicznemu, przytem cena jego jest stosunkowo mała, gdyż większą część zbudowano z materiałów krajowych.

Barbarzyństwo pruskie.

Bicie i maltretowanie polskich robotników rolnych przez pracodawców niemieckich zaczyna przybierać w ostatnim czasie zastraszające rozmiary. Poszczególne stwierdzone fakty nie mogą już być uważane za zjawiska wyjątkowe, przybrały one charakter masowy, przedewszystkiem w północnych i wschodnich częściach Niemiec. M. in. do ściśle zorganizowanego napadu na robotników polskich doszło 30 maja na folwarku Schwanzen-see, pow. Prenzlau. 8 robotników folwarcznych, zaopatrzonych w pałki gumowe i inne narzędzia mordercze oraz rewolwery, na czele z głównym inspektorem napadli na bezbronnych robotników i robotnice polskie i bili ich do utraty przytomności. Część robotników, pobitych i pokrwawionych zdołała ratować się ucieczką w okoliczne lasy, reszta zaś pozostała na miejscu, niezdolna do ucieczki.



W DZIELNICACH ROBOTNICZYCH w Warszawie na prawa obywatela odbywa się na poczekaniu i na wolnym powietrzu. Z obrazka widzimy, że majster uliczny cieszy się wielkim powodzeniem.



WSPOMNIENIA WIELKIEJ WOJNY jeszcze dziś budzą powszechną grozę, zwłaszcza gdy patrzymy się na straszne kalectwa, wojną spowodowane. Niedawno odbyło się w stolicy Francji, Paryżu zebranie najciężej okaleczonych wojaków i przemarsz tychże przed publicznością. Przedstawia to nasz obrazek.

OKRUSZYN.

NIENASYCENI I NIEPOPRAWNI. Lwowski „Dziennik Ludowy“ Nr. 142 pisze co następuje:

„Poseł Andrzej Witos, rodzony brat Wincentego, właściciel folwarku „Marjówka“ tuż pod Lwowem, bogacz całą gębą, uzyskuje aktem Dyrekcji we Lwowie Nr. 32330/III./27 zezwolenie na zakupno starych dębowych progów aż 150 sztuk za 50 złotych, rzekomo na opał, a więc po cenie, po której mogli dawni pracownicy takie progi nabywać. Zkąd ten przywilej dla p. Andrzeja przed pracownikami kolejowymi? Mamy wrażenie że ktoś z macherów kolejowych za te progi od pana Andrzeja wychłostał mleko darmochowe pije. Bo czem innym sobie tego wytłumaczyć nie możemy.“

FALSZYWYCH 5 ZŁOTÓWEK, jak donoszą gazety, jest sporo w obiegu. Należy być ostrożnym i pamiętać, od kogo się otrzymało 5 złotówkę, aby w razie potrzeby wskazać władzy źródło.

NOWE BANKNOTY 10-ZŁOTOWE. Dnia 25 czerwca br. Bank Polski puścił w obieg bilety bankowe 10-złotowe II emisji. Bilety te wykonane są na białym rypsowanym papierze i posiadają z lewej strony niezadrukowany margines ze znakiem wodnym, przedstawiającym w profilu podobiznę króla Bolesława Chrobrego oraz lata jego panowania, t. j. 992 u góry obrazu i 1025 u dołu. Wymiar biletu wynosi 160×80 mm, samego zaś rysunku 109×70 mm. Na złotem tle strony przedniej znajdują się brązowo-niebieskie figury kobiece, z których lewa przedstawia wiedzę, prawa zaś sztukę. Pomiedzy nimi umieszczono ozdobny ował, pośrodku którego linje tła przedstawiają wazon z ozdobką roślinną.

PIERWSZEŃSTWO DLA ROLNIKÓW. Jak wiadomo, fachowi rolnicy na zasadzie istniejącego prawa imigracyjnego posiadają pierwszeństwo przy otrzymaniu wize na kwotę imigracyjną do Stanów Zjedn. Am. Półn. Rolnicy ci mogą wyjechać wraz z żonami i dziećmi do lat 16. Koniecznym jest dla nich posiadanie affidavitu od farmera ze Stanów Zjednoczonych, zapewniającego pracę na roli. Jeżeli rolnik, który otrzymał wizę amerykańską na zasadzie affidavitu farmerskiego, nie bierze ze sobą żony i dzieci, to jednak na zasadzie prawa imigracyjnego żony i dzieci rolników takich mają również pierwszeństwo przy otrzymaniu wize w terminie półrocznym od daty wyjazdu męża.

W myśl powyższego, rolnicy wyjeżdżający do Stanów Zjednoczonych na zasadzie affidavitów, winni pamiętać, że mogą oni ściągnąć do siebie zaraz swe żony i dzieci, przysyłając im jednak nowy affidavit stwierdzający, że pracują u tego farmera, do którego wizę otrzymali, oraz swój paszport zagraniczny, ewentualnie numer i datę wydania wize amerykańskiej.

ZJAZD BISKUPÓW rzym.-kat. zapowiedziano do Warszawy na 29 i 30 czerwca.

JESZCZE JEDNO BRACTWO KOŚCIELNE pod nazwą „Liga katolicka“ zakładają teraz księża po wszystkich parafjach. Pośpiech, z jakim to czynią, wskazuje, że uważają wybory sejmowe za bliskie. Dawniejsze wabiki i mamiłta już się nawet dewotkom sprzykrzyły, więc wystawiają nowe hasło „Liga“, aby tylko umysły parafian odciągnąć od klasowej organizacji chłopskiej. Znają się już chłopci na takich fortelach.

FORMAT DOLARÓW AMERYKAŃSKICH ma być zmieniony, zmniejszony. Dokładniejszych wiadomości co do terminów i warunków, jak się ta zmiana ma odbyć, jeszcze nie podano. Można być pewnym, że odbędzie się to uczciwie, bez zaskoczenia ludności nagłą niespodzianką. Speculanci może zechcą strachem zmiany wyłudzić i te drobne ilości dolarów, jakie się trafiają jeszcze tu i ówdzie u rodzin wychodźców, dlatego zawczasu przestrzegamy, aby się nie bać. Dalszych wiadomości w tej sprawie będziemy pilnować.

„KOSY“ NR. 5 UKAŻE SIĘ dnia 10 lipca i będzie zawierał treść bardzo ciekawą, która wynagrodzi Czytelnikom spóźnienie druku.

GRUŻLICA CZYLI SUCHOTY w Polsce, zwłaszcza w niektórych okolicach, panują wręcz groźnie. Statystyka wskazuje, że co 10 minut jeden człowiek w Polsce ginie wskutek suchot. Do zwalczania suchot jest w kraju 108 towarzystw.

Wszyscy powinni wiedzieć, że na gruźlicę zachorować można przez stałą styczność z chorym. W ogromnej większości rodzin istnieje to niebezpieczeństwo. Chorych należy oddzielić w najprostszy choćby sposób, tj. aby sypiali w oddzielnych łóżkach i jedli w naczyniach tylko przez nich używanych.

POSEŁ KS. ANTONI SOBCZYŃSKI, endek, pisujący do chęńskich gazet jadowite artykuły przeciw Stron. Chłop., zamiast pilnować obowiązków poselskich, urządził sobie wycieczki w Tatrach. Przed kilku dniami spadł ze skały na Kozim Wierchu, przyczem potłukł się i skaleczył w głowę i twarz. Przewieziono go do szpitala w Zakopanem.

Gdyby to chłopą związkowca spotkało, toby to gazety księżę nazwały karą bożą.

POLSKIE TOWARZYSTWO ASTRONOMICZNE (badania gwiazd) wysłało do Szwecji na 29 czerwca kilku profesorów dla śledzenia zaćmienia słońca, które zwłaszcza w Laponii ma być zupełne. Prof. Banachiewicz z Krakowa ma przy tej sposobności wypróbować nowy przez siebie wynaleziony przyrząd dla fotografii kinowych. — Na tenże dzień zjeżdżają się tam astronomi z całego świata.

W WIEZIENIU „Tyniec“ pod Kaliszem siedzi od 15 lat Walenty Kaczmarek, zasądzony za morderstwo żony. Kaczmarek przez cały czas zachowywał się wzorowo i z wyrobu zabawek dorobił się oszczędności. Onegdaj zawiadomiono Kaczmarka, że kara jego się skończyła i że może pójść do domu zaraz po wypłaceniu mu oszczędności w kancelarii. Więzień odpowiedział, że pragnąłby w więzieniu pozostać w dalszym ciągu, bo na świecie trudno teraz, jak mi wiadomo, otrzymać robotę. Zarząd więzienia zwrócił się do władz zapytaniem, jakie stanowisko ma zająć w tym wypadku.

SZTUKĘ ODMŁADZANIA LUDZI, wynalezioną i wypróbowaną przez lekarza Woronowa w Paryżu, pragną zastosować do siebie starzejący się przewodcy bolszewizmu w Moskwie. Odmłodzenie odbywa się przez zaszczepienie gruczołów młodych na miejsce starych. W Paryżu używają do tego gruczołów młodych małp. Ale w Moskwie, aby odmłodzić starą komunistkę Klarę Zetkin zaszczepiono jej gruczoły młodego człowieka, którego przytem zabito. Zgroza. Ale stara Klara Zetkin podobno rzeczywiście odmłodniała i już znowu uczestniczy w obradach. Dla odmładzania innych starych wodzów sprowadził podobno rząd moskiewski 39 małp.

ZŁOTA KORONĘ ocenioną na 40.000 koron złotych skradli złodzieje w kościele Dominikanów w Dzikowie pow. Tarnobrzeg.

KĄCIK DLA KOBIET.

LEKARSTWA Z BRZOZY.

Brzoza kwitnie w kwietniu i maju. Jako lekarstwo służą liście, zbierane zaraz po rozkwitnięciu. Najlepiej zrywać już jej pączki, gdy jeszcze nie mają koloru zielonego. Wczesną wiosną, przed rozwinięciem liści, nacinają korę i wysączają z brzozy sok. Z kory pędzą dziegieć, który lekarze używają na wyrzuty skórne. Sok i liście pobudzają silniejsze wydawanie moczu, niszczą robaki w ciele i czyszczą krc. Na zapalenie stawów, artretyzm, powstający zwykle z pijactwa i z wielkiej obfitości spożywania mięsa i z braku ruchu, daje się codziennie 3 szklanki herbaty z liścia brzozowego oraz z korzeni tataraku. Przeciwnie po szkarlatynie (płonicy) doskonale działa odwar z liści brzozowych.

Na razy bierze się nalewkę okowicianą na pączkach brzozowych. Nalewkę robi się jak następuje: na pączki brzozowe leje się czystego spicytusu tyle, aby płyn pokrył je w flaszce. Flaszke stawia się w słońcu lub w ciepłym miejscu przy piecu. Gdy płyn stanie się brunatnym, dolać tyle wody przegotowanej, ile było spicytusu. Płatki umacza-

ne w tym płynie, przykładają się na rany, a wnet się zgoją.

Na reumatyzm, sprawiający ból w kościach i stawach, posłużyć także picie herbaty z brzozowych liści przez kilka tygodni. Nerki się przeczyszczają, przez co odejdzie także dużo kwasu moczowego. Na skorbut, przy którym działają obrzmiewają i krwawią, przy cuchnięciach z ust i opuchnięciu twarzy używać codziennie 5 razy po łyżce soku z brzozy utoczonego.

W aptekach i drogeriach też można nabywać soku i herbaty z brzozy.

SÓL JAKO ŚRODEK DO CZYSZCZENIA. Suknie aksamitne oraz kapelusze z aksamitu nabiorą wyglądu całkiem nowego, gdy je się wyszczotkuje drobno utłuszczoną solą. Rozłożyć te rzeczy na stole, posypać je solą i szczotkować je miejsce przy miejscu. Aksamit lub plusz tym sposobem czyszczony, nabierze połysku i świeżego wyglądu. Plamy tłuste z jedwabnych, wełnianych i innych tkanin usuwa się doskonale solą rozpuszczoną w salsinaku. — Garść jedna lub dwie soli, dodane do mydlin lub odwaru kory mydlanej chroni czarne lub ciemne materje przed utratą barwy i wstąpieniem się i dodaje im dobrego wyglądu. — Dywany lub meble pluszowe nie tracą koloru, gdy się je przed wyczyszczeniem szczotką posypie solą i wytrze wilgotnymi płatkami.

GOSPODARSTWO.

KURS PIENIEDZY: Dolar 8'91, frank francuski 35 groszy.

KASZEL U KROWY jest zawsze bardzo podejrzany, ponieważ może to być objawem gruźlicy, a tembardziej, gdy w tym wypadku trwa on dłużej. Bezwzględnie radzimy natychmiast zwrócić się do najbliższego weterynarza o zbadanie krowy. Jeżeli okaże się gruźlica — to krowa musi być sprzedana na rzeź, gdyż żadne leczenie nie pomoże.

KRWAWY MOCZ BYDŁA. Choroba ta zwie się „paśnikiem“, a także i chorobą leśną, ponieważ zjawia się najczęściej u bydła, pasącego się na pastwiskach leśnych, lub położonych w pobliżu lasu. Objawia się krwawym moczem, osłabieniem, ciężkim oddechem i gorączką, mleko przybiera barwę żółtawą, krowy ają zatwardzenie lub rozwolnienie. Choroba trwa 5 do 10 dni; powodują ją małe kleszcze, znajdujące się na roślinach. Wpijając się w skórę zwierzęcia zatruwają one krew jego przez znajdujące się w nich pasożyty (gruszkowce). Należy natychmiast przepędzić bydło na zupełnie inne pastwisko, porażone sztuki zwilżyć słoną wodą, lub terpentyną i pozejmować z nich kleszcze, które siedzą z skóry, poić odwarem siewianinianego i co trzy godziny dawać do wewnątrz pięć gramów proszku, zwanego sanguis draconis w butelce wody w ciągu całego dnia i na krzyż robić okłady z zimnej wody. Nie słać pod bydło podściółki z lasu.

REKRUTACJA DO ROBÓT WE FRANCJI robotników i robotnic rolnych, górników i robotników do kopalń rudy odbędzie się w Krakowie ul. Krowoderska 1, 5, 9 lipca br. Robotnicy muszą mieć ukończony 21 rok życia.

— 000 —

Wiązanie piasków.

Dla właścicieli gruntów piaszczystych, a zwłaszcza nieużytkiem stojących wdm i zwałów piasków lotnych, jakie w Polsce w niektórych miejscach zajmują ogromne nieraz przestrzenie, pożądane są wszelkie nowe pomysły, mogące doprowadzić do uczynienia piasków podatnymi pod zasiew.

W sprawie wiązania piasków, a zwłaszcza piasków wapnisto-glinianych mógłby może oddać nam duże usługi grzyb, tym razem t. zw. wyższych, więc już nie z rodzaju bakterji, grzyb, należący do grupy żagwi (hub) ziemnych. Jest to żagiew, nie mająca dotąd nazwy polskiej, kształtem i wielkością, a nawet poniekąd i barwą przypominająca dojrzalego, jasno-gliniastego kalafiora, rosnąca dziko w górzystych okolicach środkowych i południowych Włoch. Grzybnia jej (tj. podziemne niteczki), tworząc gęstą, w promieniu nawet do jednego metra rozchodzącą się wszędy, wzdłuż i w głąb pod powierzchnią ziemi sieć, wiąże nadzwyczaj silnie piaszczyste, zwłaszcza gliniasto-wapienne podłoże, w jednolitą, porowatą masę, zwaną we Włoszech popularnie „pietra fungaia“ — (skała grzybowa.)

Żagiew te, dla smakowitości i pożywności jej nadziemnych owoców, hodują w wielu okolicach Włoch w piwnicach. Do tego celu wystarcza w nawiązany do piwnicy piasek powtykać tu i ów-

dzie odłamki owej kamiennej grzybni, a w odpowiednim cieple i wilgoci rozrasta się ona energicznie, wiążąc piasek w całej piwnicy w jednolitą, twardą i porowatą masę, wydając prócz tego co dwa lub trzy miesiące przez całe lata duże i smaczne owoce, będące nieraz jedynym pożywieniem biednych mieszkalców włoskich gór.

Pietra fungaia, utrzymywana suchą, da się bardzo długo przechowywać i na dalekie przestrzenie przesyłać. Lud włoski sprzedaje ją obficie na targach miast i miasteczek górskich.

Tyle mówi znana powszechnie historia naturalnego tego grzyba. Pomysł użycia go do wiązania nim piasków jest nowością. O ile wiem, nigdzie dotąd nie robiono prób w tym kierunku; zatem pomysł ten jest narazie zagadnieniem. Eksperyment uczynić możnaby łatwo i tanio; w razie niepowodzenia i tak korzyść niemała wynikłaby dla kraju z niezmiernie łatwej, taniej, ekonomicznie i odżywczo wartościowej, a wydatnej produkcji jadalnego grzyba, który na przednówku stałby się mógł potężnym czynnikiem ratowniczym!

— 000 —

Jak się pozbyć chwastów.

Chwasty wszystkie dzielimy na: jednoletnie i wieloletnie. Z jednoletnimi mamy mniej kłopotów, zaś z wieloletnimi jest trudniejsza walka.

Do wieloletnich należą: perz, osę, rumianek, skrzyp. Gdzie rośnie skrzyp i rumianek, to pewna, że w tej glebie jest brak wapna, i wystarczy tylko pole to wywapnować.

Z osiem jest trudniejsza walka, bo osę ma głębokości 15 cali w ziemi śpiące oczka. Po wyjęciu ostu, w temże miejscu wyrosną trzy lub cztery krzaki. Walka z osiem jest prowadzona wieloma sposobami; z tych najłatwiejsze są: kilkakrotne obrywanie kwiatów; przez to śpiące oczka będą podchodziły do góry, gdzie łatwiej je wyćiąć.

Z perzem walka jest inna. W lecie zaperzone pole trzeba zorać na ostrą skibę tak głęboko, aby perz nie ostawał się w bruzdzie i tak niech poleży. Następnie ostrą broną wyciągnąć perz na wierz i tak zostawić, aż wyschnie. Suchy perz możemy przyorać — już nie odżyje, a ziemię wzbogacimy w próchnicę. Gdy pogoda jest dżdżysta, wtenczas zabiera się wybronowany perz na kompost. **Słać pod bydło nie można.** Po wykonaniu tych czynności należy na zimę zorać w ostrą skibę, żeby naprawić gruzelkowatość gleby, którą popsuliśmy w ciągu lata przez tępienie perzu.

Chwasty jednoroczne wschodzą z nasion. Po spręcie zboża zaraz trzeba ściernie jak najpłycej przyorać i przywalać wałami pierścieniowym, przez to bowiem nasionka chwastów powschodzą. Gdy się rola po kilkunastu dniach zazieleni na dobre, wtenczas możemy przyorać jeszcze raz, a chwasty przegniją i tym wzbogacimy ziemię w próchnicę. Reszta nasion, które były głębiej umieszczone i nie powschodziły, na jesieni powschodzą. Przed zimą pole możemy śmiało orać w ostrą skibę, a już na wiosnę nie będzie obaw chwa-

Drobni dzierżawcy!

Nakładem Przyjaciela Ludu wyszła ustawa o ochronie drobnych dzierżawców z ważnymi objaśnieniami ob. Stanisława Zrebinskiego. Każdy drobny dzierżawca powinien mieć tą ustawę u siebie, by mieć broń na wypadek jakichkolwiek wątpliwości czy sporów. Administracja Przyjaciela Ludu wysłała tą ustawę po nadesłaniu 50 groszy w znaczkach pocztowych.

W jaki sposób uzyska rolnik najlepszą cenę za jajko?

W dobie obecnej, kiedy wysiłek oświaty ludowej idzie w kierunku uświadczenia ludności wiejskiej nie tylko o swej potęgze jako czynnika siły narodowej, ale też jako czynnika gospodarczym, który przez celowe i korzystne ujęcie zbytu produktów rolnych przyczynić się może do podniesienia bogactwa narodowego, a temsamem do podniesienia dobrobytu poszczególnego rolnika, są na czasie uwagi o sposobie zbytu jaj przez producenta, t. j. przez posiadacza drobiu.

Handel jajczarski spoczywał prawie wyłącznie w rękach żydowskich handlarzy, którzy uważają handel ten poniekąd jako swój monopol. Ponieważ Polska produkuje dużo jaj, więc wysyła towar ten zagranicę. Jak z dat statystycznych wiadomo, artykuł ten stanowi bardzo poważną pozycję w bilansie handlowym Polski i jest na drodze do dalszego potężnego rozwoju. Mianowicie wyeksportowano w dwóch ostatnich latach z Polski zagranicę w roku 1925 14.971 ton jaj za ogólną kwotę zł. 24,118.000, w roku 1926 37.987 ton jaj za ogólną

kwotę zł. 48.276.000 — czyli, że w roku 1926 wyeksportowano o 1 1/2 razy więcej jaj niż w roku poprzednim. Polska otrzymała zatem w roku 1926 przeszło 48 milionów złotych za same jaja.

Nasuwa się pytanie, kto czerpie przy tym handlu, który daje tak potężną kwotę, największe zyski? Otóż odpowiedź jest łatwa: zyski czerpie ten, kto trudni się sprzedażą jaj zagranicę, t. j. eksporter żydowski, a nie producent, czyli rolnik. Gdzie należy zatem szukać zła i dlaczego nie ciągnie zysków ten, który najwięcej pracy wkłada w produkcję jaj, t. j. rolnik? Na to pytanie postaramy się odpowiedzieć i przekonać szerokie warstwy ludności wiejskiej, że tylko sposób sprzedaży dotychczas praktykowany po wsiach stanowi tutaj główną przyczynę zła.

Rolnik sprzedaje swój towar albo sam na rynku i w tym wypadku uzyskuje cenę targową, lub też rolnik niema możliwości sprzedać swój towar w mieście, a te wypadki zachodzą przeważnie, gdyż tylko nieliczne wioski mogą korzystać z pobliza miast i dlatego oddają swój towar t. zw. zbieraczom, wzgl. pośrednikom, przeważnie żydom, którzy płacą ceny jaknajniższe i wyzyskują w ten sposób nieświadomości producenta. Chcąc najlepiej sprzedać jajko i uchronić się przed wyzyskiem, powinien producent czynić to przez istniejący w Krakowie Związek Spółdzielni Jajczarskich „Jajo”,

centralną instytucję spółdzielczą dla zbytu jaj na Małopolskę Zachodnią. Spółdzielnia „Jajo” ma za zadanie nie tylko powierzyć sobie towar jaknajkorzystniej sprzedać, ale też wprowadzać handel jajczarski na tory organizacyjne i bronić interesy rolnika. Z tego powodu zasadą współpracy producenta z Centralą jest zaufanie, jakim obydwie strony darzyć się winny. Rolnik oddający swój towar do Centrali, powinien mieć to przekonanie, że oddał swój towar w ręce pewne i dobre.

Każdemu rolnikowi zatem, który dba o dalszy rozwój życia gospodarczego na wsi, powinno zależeć na tem, aby wejść w tą łączność organizacyjną z Centralą, a czyniąc to, może być pewny, że przyczynia się do podniesienia siły gospodarczej kraju.

Związek „Jajo” przyjmuje od producentów drogą istniejących na prowincji instytucji spółdzielczych, jak spółki mleczarskie, sklepy rolniczo-handlowe, Kasy Stefczyka i t. p. każdą ilość jaj do tak zwanej komisowej sprzedaży, czyli że wypłaca zaraz po otrzymaniu towaru zaliczkę na dalszą zbiórkę w wysokości cen, jakie płacą zbieracze po wsiach, wzgl. najwyżej o jakiego grosza mniej, a po skutecznionej sprzedaży zagranicznej otrzymuje rolnik całą z tej sprzedaży uzyskaną nadwyżkę, która wynosić może przy dobrej koniunkturze nawet kilka groszy na jajku.

Z powyższego wynika zatem, że rolnik oddając swój towar do komisowej sprzedaży, staje się przez to poniekąd sam eksporterem, gdyż uzyskuje cenę zagraniczną o wiele wyższą aniżeli w kraju i omija przytem cały szereg pośredników i handlarzy, którzy z tego zatrzymują dla siebie.

Podkreślić jednak należy, że cena jaką zagraniczny odbiorca płaci, wyłącznie zależy od wielkości, świeżości i czystości towaru, jaka bowiem brudne i małe, nie mówiąc już o towarze nieświeżym do eksportu się nie nadają, wzgl. uzyskuje się za nie cenę znacznie niższą. Niestety, przyznać się musimy, że jajka pochodzenia polskiego, znane są zagranicą jako najniższe i dlatego cena jest też najniższa. N. p. w Anglii płacą za jajko z Danii przeciętnie gr. 25, podczas gdy za jajko z Polski tylko gr. 15. Na tem polu możemy jeszcze bardzo wiele zdziałać przez podniesienie hodowli drobiu, która u nas jest bardzo zaniedbaną. Tą sprawą jednak i związaną z tem produkcję jaj omówimy innym razem.

Podając powyższe uwagi do wiadomości, zwracamy się do wszystkich posiadaczy drobiu z gorącym apelem, by zechcieli w myśl podanych wskazówek przyczynić się do wzmocnienia rozpoczętej akcji i wszelkich w tym kierunku potrzebnych wyjaśnień zażądać wprost od Związku Spółdzielni Jajczarskich „Jajo” w Krakowie, ul. Łokietka 3.



Ważne!

Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

**Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!**

reumatyzmu, gośca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bólom żył, spuchliznom, bólom nog, kluciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwała ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środków do nacierania.

≡ Skutek ≡
nadzwyczajny

ICHTIOMENTOL

≡ Działanie ≡
pewne i szybkie

Jedna próba

wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 12 złotych 50 groszy. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 23 złote. — 25 flaszek 50 złotych.



DOM MUZYCZNY

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, SZEWSKA 13/P.L.

wysyła mandoliny włoskie po 26-30 zł., koncertowe ozdobne 35-45 zł., skrzypce szkolne ze smyczkiem 22 zł., koncertowe 30, 40 i 50 zł., klarnety 8 klap 38 zł., 10 klap 45 zł., 12 klap 50 zł., gitary koncertowe 40-45 zł., Kornety 120 zł., Harmonje 2 registry 25 zł.

Wiedeńskie 1 rządowe 35 zł., dwurzędowe 50 zł. Nikl. „Gre Reskopf” patent z tańc. 13 zł., nikl. płaski zegarek słynnej marki „Enigma” 22 zł., budzik 14 zł., brzytwy „Solingen” po 6, 8 i 10 zł., maszynki do włosów 9-12 zł., djamenty do szkła po 7, 9 i 12 zł. Cennik ilustrowany zegarków i instrumentów darmo i oplatnie. 474



Miód pszczelny

z własnej pasieki w dobrym gatunku, zeszłoroczny, wysyłam za zaliczką po niższej cenie za 5 klg. 15 zł. 30 gr. — 10 klg. 28 zł. Przyjmuję zamówienia na miód nowy, który będzie około 20 lipca po cenie umiarkowanej. — Adres: MARCIN KOZAKIEWICZ, Taurów, p. Kozłów Tarnopolski. — — —



ZGUBIONĄ książeczkę wojskową na nazwisko Rataj Stanisław, Skowierzyn, powiat Tarnobrzeg, P. K. U. Nisko — unieważniam.

MICEK WOJCIECH ur. w r. 1901 w Cmolasie pow. Kolbuszowa unieważnia zgubione tymczasowe zaświadczenie z 36 pułku w Warszawie.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

B. KULESA, Warszawa, ul. Nowy Świat 59

Firma istnieje od 1900 r.

462

poleca maszyny pierwszorzędnej jakości, najnowsze modele bębnowe systemu Singera, nożne, z długoletnią gwarancją, po cenie 270 zł. Dla Czytelników Przyjaciela Ludu liczymy tylko 250 zł. w celu wprowadzenia i zapoznania doskonałych maszyn do szycia.

MAM DO SPRZEDANIA drzewo budowlane na cały budynek nowe. Cena przystępna. Zgłoszenia do Paraski Ryndziński, wieś Gwoździanka, pow. Strzyżów.

CZARNIK STANISŁAW ur. w r. 1900 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną wystawioną przez P. K. U. Sanok.



Największa spółdzielcza hurtownia jajczarska:

Związek Spółdzielni Jajczarskich

Jajo

w Krakowie
ulica Łokietka L. 3
Telefon 1179.

Kupuje i przyjmuje
w komisową sprzedaż każdą
ilość jaj na eksport.

Informacje załatwiamy odwrotnie.